

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Kwiecień 2008

Nr 107 (159)

Cena: 2 zł

W numerze:

Koniec LiD -
SLD udaje lewicę s. 3
Traktat Lizboński s. 2
NIE dla "tarczy" s. 4
Chiny, USA, Tybet s. 7

"Tarcza" to miecz imperium



NIE

dla

RAKIET USA

**Globalny kryzys
kapitalizmu s. 6-8**

Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem

Czego nie mówili nam o Traktacie Lizbońskim?

O Traktacie Lizbońskim było ostatnio dużo szumu, ale o treści tego dokumentu - ani słowa. Kiedy większość ludzi w Polsce wypowiada się za traktatem chodzi im o zdystansowanie się od nacjonalistycznej, pełnej uprzedzeń argumentacji prawnicy - a nie o poparcie konkretnych propozycji w traktacie.

Bezkrzytyczne i niewnikliwe media nie wspominają o tym, że traktat jest w 90 proc. identyczny z zaproponowaną konstytucją UE, odrzuconą trzy lata temu w referendum zarówno we Francji jak i w Holandii. Odrzuconą nie na podstawie PISowsko-rydzikowej antyniemieckości czy homofobii, lecz krytyki antyspołecznej polityki neoliberalnej. Nie słyszymy też o tym, że w "cudownej Irlandii" - i jak na razie to jedynie tam - ma odbyć się referendum w sprawie traktatu.

Traktat Lizboński jest dokumentem, który ma potwierdzić i utrwalić politykę neoliberalną w Unii Europejskiej - żeby dużo trudniej było kwestionować prywatyzację, deregulację, cięcia w sferze budżetowej itp.

Chodzi również o większą centralizację władzy, mniej demokratycznej kontroli ze strony zwykłych ludzi oraz o wzmocnienie militarnej siły i imperialnej pozycji Unii.

Po odrzuceniu konstytucji w 2005 roku mała grupa "mędrców" - Grupa Amato - pracowała za zamkniętymi drzwiami, by wpisać istotę nieprzyjętej konstytucji w dwa starsze traktaty. Starali się stworzyć dokument tak nieczytelny, aby łatwo było stwierdzić, że nie należy organizować referendum w tak "skomplikowanej sprawie". Przyznał to nawet lider grupy, włoski polityk Giuliano Amato.

MILITARYZACJA

Jednym z celów traktatu jest dążenie do wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa całej UE. W tym celu zaistnieje m.in. nowa funkcja w Unii: "Wysoki przedstawiciel Unii do spraw

zagranicznych i polityki bezpieczeństwa" - czyli minister zagraniczny Unii. Wśród głównych celów tej polityki jest wzmocnienie siły militarnej UE.

Art. 11, ust. 1 brzmi: "Kompetencje Unii w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa obejmują wszelkie dziedziny polityki zagranicznej i ogół kwestii dotyczących bezpieczeństwa Unii, w tym stopniowe określanie wspólnej polityki obronnej, która może prowadzić do wspólnej obrony".

W jednym z protokołów do traktatu czytamy: "Przypominając, że wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony (....) zapewnia Unii zdolność operacyjną, opartą na środkach cywilnych i wojskowych; że Unia może korzystać z tych środków w przeprowadzonych poza Unią misjach (....); że zadania te powinny być wykonywane z wykorzystaniem zdolności wojskowych zapewnianych przez Państwa Członkowskie zgodnie z zasadami "jednolitego zasobu sił".

Art. 28a, ust. 3: „Państwa Członkowskie, w celu realizacji wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, oddają do dyspozycji Unii swoje zdolności cywilne i wojskowe, aby przyczynić się do osiągnięcia celów określonych przez Radę. (...) Państwa Członkowskie zobowiązują się do stopniowej poprawy swoich zdolności wojskowych".

Wielkie koncerny zbrojeniowe mają silne wpływy w Unii: "Agencja do spraw Rozwoju Zdolności Obronnych, Badań, Zakupów i Uzbrojenia (...) określa wymogi operacyjne, wspiera środki ich realizacji, przyczynia się do określania i, w stosownych przypadkach, wprowadzania w życie wszelkich użytecznych środków wzmacniających bazę przemysłową i technologiczną sektora obrony, bierze udział w określaniu europejskiej polityki w zakresie zdolności i uzbrojenia oraz wspomaga Radę w ocenie poprawy zdolności wojskowych."

Uzbrojenie UE już się zaczęło poprzez utworzenie "sił szybkiego reagowania" po szczycie ministrów obrony w 2004 r. Jest ich 13 i w każdej z nich 1 500 żołnierzy, a za każdym z żołnierzy stoi 9 gotowych do jego zastąpienia. Zatem siły szybkiej reakcji UE liczą 156 000 żołnierzy. Mogą być wysyłane na różne misje, w tym wojenne.

Artykuł 28b 1: "Misje (...) przy prowadzeniu których Unia może użyć środków cywilnych i wojskowych, obejmują wspólne działania zbrojeniowe, misje humanitarne i ratunkowe, misje wojskowego doradztwa i wsparcia, misje zapobiegania konfliktom i utrzymywania pokoju, misje zbrojne służące zarządzaniu kryzysowemu, w tym misje przywracania pokoju i operacje stabilizacji sytuacji po zakończeniu konfliktów. Wszystkie te misje mogą przyczyniać się do walki z terroryzmem, w tym poprzez wspieranie państw trzecich w zwalczaniu terroryzmu na ich terytoriach". (Argument "nie do odrzucenia" za uczestnictwem w

Socialist Worker

DO
YOU
WANT

- More Privatisation
- EU 'Battle Groups'
- More spending on Warfare Not Health Care?

VOTE NO To the Lisbon Treaty

ANOTHER EUROPE IS POSSIBLE

Ruszył lewicowy i związkowy ruch na rzecz głosowania NIE w Irlandii.

wojnach w Afganistanie i Iraku....).

NEOLIBERALISM

W Brukseli pracuje ok. 15 tys. profesjonalnych lobbystów, 70% z nich zatrudnionych przez korporacje. Naciskają oni na rzecz prywatyzacji i deregulacji, promując różne dyrektywy w tym kierunku - i mają w Unii spore sukcesy.

Głównym celem nowego traktatu pod względem polityki gospodarczej

jest pójście dalej na drodze liberalizacji warunków dla europejskiego kapitału i tworzenia wspólnego rynku bez żadnych barier dla biznesu. Wśród takich barier mogą być dotacje państwowe, żeby uniknąć zamknięcia jakiegoś zakładu, krajowe przepisy dla ochrony środowiska lub konsumentów, itp. Np. kiedy rząd irlandzki sprywatyzował linię lotniczą Air Lingus argumentował, że dyrektywy UE zabraniały większych państwowych inwestycji w firmę.

Art. 188b: „Poprzez utworzenie unii celnej zgodnie z artykułami 23–27 Unia przyczynia się, we wspólnym interesie, do harmonijnego rozwoju handlu światowego, stopniowego zniesienia ograniczeń w handlu międzynarodowym i w bezpośrednich inwestycjach zagranicznych oraz do zmniejszenia barier celnych i innych barier."

Następnym celem polityki gospodarczej jest ograniczenie deficytów budżetowych, co prowadzi siłą rzeczy do cięć w wydatkach socjalnych. W artykule 104 czytamy: "Jeśli Rada stwierdzi (...), że istnieje nadmierny deficyt, przyjmuje na zalecenie Komisji (...) zalecenia skierowane do danego Państwa Członkowskiego w celu położenia przez nie kresu tej sytuacji w oznaczonym terminie".

Ciekawa jest również rola Europejskiego Banku Centralnego, który jest i ma być poza demokratyczną kontrolą, i którego głównym celem jest utrzymanie stabilności cen.

Art. 245a, 3: "Europejski Bank Centralny ma osobowość prawną. Ma wyłączne prawo do upoważnienia do emisji euro. Jest niezależny w wykonaniu swoich uprawnień oraz w zarządzaniu swoimi finansami. Instytucje, organy i jednostki organizacyjne Unii oraz rządy Państw Członkowskich szanują tę niezależność."

W ten sposób interesy europejskiego biznesu chcą się uwolnić od nacisków społecznych i dać politykom w każdym kraju pretekst, by przeformować politykę antysocjalną.

Oczywiście, tekst traktatu nie może powstrzymać prawdziwego oddolnego ruchu pracowniczego, ale może go hamować. Dlatego należy odrzucić Traktat Lizboński. W Polsce nie będziemy mieli możliwości nawet wypowiedzenia się w referendum. Musimy liczyć na ruch na rzecz głosowania NIE w Irlandii.

Ochrona zdrowia Biały Szczyt: „Wychodzimy z niczym”

Po dwóch miesiącach zakończył się „biały szczyt”. W dokumencie kończącym jego pracę zarekomendowano m. in. wprowadzenie dopłat za część gwarantowanych świadczeń zdrowotnych oraz za świadczenia towarzyszące np. koszty zakwaterowania i wyżywienia pacjentów. Ponadto podkreślono konieczność stworzenia systemu dobrowolnych dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych oraz zwiększenia publicznych nakładów na służbę zdrowia do 6 proc. PKB. Stwierdzono także, iż rolni-

cy powinni płacić składkę na ubezpieczenie zdrowotne.

Największe związki zawodowe w służbie zdrowia, które brały udział w „białym szczycie” nie podpisały dokumentu podsumowującego jego prace.

Wśród nich jest Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych. Jego przewodnicząca Dorota Gardias powiedziała, że jej związek nie uważa, by przekształcanie szpitali w spółki prawa handlowego było konieczne. Ponadto stwierdziła: "Nie

mam moim koleżankom nic do powiedzenia w sprawie podwyżek (...) Wciąż nie ma kwoty bazowej, wychodząmy z niczym. Nie ma szczególnych uprawnień dla pracowników w przypadku przekształceń w spółki prawa handlowego”.

Słowa przewodniczącej OZZPiP „wychodzimy z niczym” są bardzo znamienne. Nie przedstawiono żadnych nowych rozwiązań, które mogłyby poprawić dramatyczną sytuację w służbie zdrowia. Właściwie możliwym do zaakceptowania jest tylko postulat zwiększenia nakładów publicznych na lecnicwo. Inne propozycje jeszcze bardziej niż do tej pory przenoszą koszty leczenia na niezamożnych obywateli. Zarówno dopłaty do części świadczeń, jak i postulowane dodatkowe ubezpieczenia zdrowotne, doprowadzą do zamknięcia przed częścią społeczeństwa - i to niekoniecznie tylko tą najbiedniejszą -

możliwości leczenia. Już teraz GUS podaje, że 16,4 proc. Polaków świadomie rezygnuje z porad lekarzy. Głównie z braku pieniędzy. I nie pomoże tutaj wprowadzenie listka figowego w postaci Rzecznika Praw Pacjenta, co także było jedną z propozycji „białego szczytu”.



Str. 2-3: Joanna Puszowska, Ellisiv Rognlien, Andrzej Żebrowski

Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem *

Koniec LiD - SLD udaje lewicę

Czy ostatni "zwrot na lewo" SLD jest powodem dla udzielenia politycznego poparcia tej formacji? Absolutnie nie.

Rozstanie SLD z Partią Demokratyczną wynika ze strachu Wojciecha Olejniczaka przed konkurentem o przywództwo partii Grzegorzem Napieralskim i bardzo słabej pozycji LiD w sondażach. Jeśli SLD zachowa mizerny poziom poparcia sondażowego grozi mu zniknięcie z Sejmu.

IV Kongres SLD nadchodzi - odbędzie się na przełomie maja i czerwca. Krytykowany przez członków nie tylko za koalicję z PD, ale także za uległość wobec Marka Borowskiego i jego SdPI Olejniczak postanowił pokazać "kto tu rządzi". Dlatego podjął jednoosobową decyzję dotyczącą rozwiązania koalicji z Demokratami, nie informując o tym innych partii w LiD (czyli Unii Pracy i SdPI).

Manewr Olejniczaka ("manewr" to jego określenie) ma też na celu włączenie w orbitę SLD ludzi chcących budować radykalną lewicową alternatywę.

Widać to bardzo jasno na przykładzie Sławomira Sierakowskiego, redaktora naczelnego *Krytyki Politycznej*.

Przed ogłoszeniem rozwiązania koalicji z PD Olejniczak - jak doniosły telewizyjne wiadomości - pił kawę z Sierakowskim. Miało to pokazać, że lider SLD jest przyjacielem radykalnej lewicy i że Sierakowski, który wcześniej zachęcał do rozstania się z Demokratami, jest tak naprawdę intelektualnym zapleczem SLD.

W programie TVN24 „Piaskiem po oczach” (04.04.08), były prezydent Aleksander Kwaśniewski poświęcił niemal połowę swojego wywiadu na chwalenie Sierakowskiego - jako młodego, utalentowanego człowieka, który ma stworzyć nową lewicę (oczywiście we współpracy z SLD).

Sierakowski stwierdza, że "nie zamierza, autoryzować żadnych innych przedsięwzięć poza działaniami swojego środowiska" (*Rzeczpospolita* 04.04.2008) - ale faktem jest, że jest wykorzystywany przez SLD.

Krytyka Polityczna organizuje

spotkania w różnych miastach, na które przybywa sporo osób.

Jeśli Sierakowski i jego środowisko nie powiedzą wyraźnie, że SLD nie może zbudować prawdziwej lewicy - czyli lewicy, która jest konsekwentnie przeciw wojnie, cięciom socjalnym, zwolnieniom oraz dyskryminacji - przyczyni się, chcąc czy nie chcąc, do odbudowy wpływów SLD.

Gdy Olejniczak i Kwaśniewski go chwala, Sierakowski powinien od razu powiedzieć, że ich pochwały go nie interesują, że obaj panowie rządząc prowadzili politykę neoliberalną, że Kwaśniewski wysłał żołnierzy do Iraku i Afganistanu, a Olejniczak był ministrem w rządzie, który kontynuował okupację tych krajów. Niestety, w obszernym wywiadzie z Kwaśniewskim w *Krytyce Politycznej* Sierakowski choć krytykował byłego prezydenta, nie wspominał ani słowem o wojnach w Iraku czy Afganistanie.

Taryfa ulgowa

Sierakowski nie chwali Olejniczaka czy Kwaśniewskiego, ale pozwala im siebie wykorzystywać. Być może niektóre przedsięwzięcia *Krytyki Politycznej* są pośrednio lub bezpośrednio sponzorowane przez kręgi wokół SLD - jeśli nie samą partię - i stąd te zahamowania w stosunki do liderów tego środowiska. Być może taryfa ulgowa dla zbrodniarza wojennego i jego pupilka jest powodowana postawą Sierakowskiego, że skoro dobrze o nim mówią, tym samym reklamują *Krytykę Polityczną*, a ostra riposta zakończy te reklamy - więc lepiej nie reagować na pochwały i milczeć.

Tak czy inaczej środowisko *Krytyki Politycznej* stoi przed rozwidleniem drogi - albo odrzuci udawaną przyjaźń Olejniczaka albo zostanie ozdobą marketingową SLD.

Pamiętajmy przy tym, że nie ma żadnej szansy na przekształcenie SLD w partię lewicową.

Nawet w pierwszych dniach "zwrotu na lewo" SLD nie potrafił przedstawić lewicowej krytyki Traktatu Lizbońskiego i nie był w ogóle obecny (nawet



Okolo 500 pracowników stowarzyszenia EKON, piketowało urząd miasta w Warszawie w obronie swoich miejsc pracy. Niepełnosprawni pracownicy EKONu, m.in. osoby z problemami psychicznymi, odbierają odpady spod drzwi domów i bloków na terenie trzech warszawskich dzielnic. Stowarzyszenie "Niepełnosprawni dla Środowiska EKON" powstało w 2003 r. Jest jednym z pierwszych w Polsce przedsięwzięciem społecznych działającym na zasadzie non - profit. To jeszcze jeden powód, dla którego los pracowników nie obchodzi rządzącej Warszawą probiznesowej Platformy Obywatelskiej.

młodzieżówka SLD) na demonstracjach przeciw tarczy antyrakietowej w Warszawie i Słupsku.

Prawdziwi lewicowcy w SLD powinni opuścić tę partię i pomóc tworzyć wobec niej alternatywę.

Dobry czas

Zwracamy uwagę na niefortunne zachowania Sierakowskiego ponieważ uważamy, że to środowisko mogłoby przyczynić się do budowy lewicy poza SLD (i, rzecz jasna, jej małych klonów: UP i SdPI).

Dziś jest bardzo dobry czas, by zbudować lewicę z prawdziwego zdarzenia.

Obecny globalny kryzys finansowy spowodował, że Financial Times ogłosił koniec neoliberalizmu (patrz s. 8).

Najważniejsze w obecnej sytuacji jest to, że pracownicy zaczynają nabierać pewności siebie co do walki. Wzrasta liczba strajków i więcej sektorów gospodarki podlega uzwiązkowieniu (np. hipermarkety, ochrona).

Jeśli chodzi o organizacje radykalnej lewicy, są one wciąż bardzo małe, jednak potencjał jest widoczny gołym okiem.

Polska Partia Pracy związana z WZZ "Sierpień 80" figurowała ostatnio w telewizyjnych programach informacyjnych, gdy założono związek zawodowego w hipermarketowym gigancie Tesco i przeprowadzono tam pierwszy strajk.

Dzięki zainicjowanej przez ludzi pozaeseldowskiej lewicy Inicjatywie "Stop Wojnie" argumenty wokół Iraku, Afganistanie oraz tzw. tarczy antyrakietowej nie toczą się - jak to miało miejsce z Traktatem Lizbońskim - niemal wyłącznie między prawicą a prawicą.

Młodzi Socjaliści aktywnie uczestniczą w różnych protestach. Znacząca

część członków Zielonych 2004 utożsamia się z lewicą.

My w Pracowniczej Demokracji staramy się łączyć ludzi z wszystkich tych organizacji oraz niezrzeszonych w różne kampanie (np. alterglobalistyczne, antywojenne, przeciw Giertychowi w ubiegłym roku). Uczestniczymy także w wielu demonstracjach związkowych oraz organizujemy spotkania publiczne.

W polityce wybory to nie wszystko - najważniejsze są pozaparlamentarne działania tysięcy lub, jeszcze lepiej, milionów ludzi.

Jednak ta walka jest hamowana gdy brakuje lewicowej alternatywy wyborczej.

Dlatego ważne jest, by przygotować się do następnych wyborów już teraz (np. w 2009 r. są wybory do europarlamentu).

Ruch protestu i oporu

Prawdziwa lewica jest taka, której kandydowanie do wyborów wzmocni ruch protestu i oporu poza parlamentem. SLD nigdy nie będzie taką lewicą, ale jest szansa że można ją zbudować.

Wewnątrz takiej lewicy byłyby różne kierunki polityczne - ludzie, których celem jest obalenie kapitalizmu i ludzie, którzy ograniczają się do walki ze skutkami kapitalizmu. Tym, co ich łączy jest chęć przeciwstawienia się tu i teraz polityce neoliberalnej i prowojennej.

Jednocześnie istotne jest również budowanie organizacji konsekwentnie antykapitalistycznej, czyli Pracowniczej Demokracji - im silniejsza jest nasza organizacja, tym skuteczniej można będzie budować szeroką polityczną alternatywę lewicową i zwiększyć zasięg kampanii protestu.

**Pracownicza
Demokracja**

**Prenumerata: 20 zł.
(1 rok /11 nr)**

**Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej**

**Prześlij 20 zł przekazem
pocztowym na nasz adres**

(PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

NIE DLA "TARCZY"

AMERYKAŃSKIE RAKIETY CORAZ BLIŻEJ

Wydaje się, że scenariusz szybkiego zawarcia porozumienia między USA a Polską w sprawie tzw. „tarczy antyrakietowej” jest coraz bardziej realny.

Najpierw pod koniec marca w liście z Warszawy do Waszyngtonu strona polska zgodziła się na postulowane przez USA skrócenie rozmów o modernizacji polskiej armii - mających być warunkiem zgody na lokalizację amerykańskich wyrzutni rakietowych w Polsce - z sześciu do trzech miesięcy (według dobrze w takich sprawach poinformowanej *Gazety Wyborczej*). Jednocześnie stanowisko w sprawie warunków stawianych przez stronę polską miało się stać bardziej „elastyczne” - czyli bardziej uległe wobec Waszyngtonu.

Następnie minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski odbył godzinną telekonferencję z amerykańskimi analitykami, podczas której doszło do dalszego zbliżenia stanowisk w tej sprawie. Niedługo po tym, na początku kwietnia, do Polski na kolejne rozmowy przybyła grupa ekspertów z USA. Jednocześnie 1 kwietnia liderzy amerykańskiej Agencji Obrony Przeciwrakietowej na swojej dorocznej konferencji z zadowoleniem ogłosili „przyspieszenie negocjacji” w sprawie lokalizacji w Polsce bazy i „duże szanse na zakończenie ich sukcesem”.

Pośpiech strony amerykańskiej współgra z tym, co mówił 25 marca w radiu TOK FM główny polski negocjator (zarówno w czasie rządów PiS, jak i PO-PSL) Witold Waszczykowski. Jak stwierdził: „Kadencja prezydenta Busha kończy się za kilka miesięcy, jesienią rozpocznie się w USA decydująca faza kampanii wyborczej, stąd też wydaje się, że jeśli Amerykanie chcieliby podpisać porozumienie, to mamy czas do lata.” Administracja Busha chce zakończyć swoje panowanie jakimś sukcesem. Poza tym nie może być pewna - szczególnie w momencie problemów gospodarczych USA - czy przyszły prezydent będzie równie zdecydowany na realizację kosztownego programu „tarczy”. Chce więc umowy jak najszybciej. I jak widać polski rząd zamierza jej pójść na rękę.

Jednak o tym, że oficjalna decyzja o budowie w Polsce bazy rakietowej USA jest coraz bliżej, świadczy nie tylko gorączka na linii Waszyngton - Warszawa. Do dwóch ważnych deklaracji w tej sprawie doszło także w czasie odbywającego się w dniach 2 -

4 kwietnia w Bukareszcie szczytu NATO.

Po pierwsze NATO oficjalnie zaaprobowало plany budowy elementów systemu Obrony Przeciwrakietowej w Europie Wschodniej - czyli wyrzutni rakietowej w Polsce i bazy

Choć nie wszystkie z wielkim przekonaniem, ale jednak 26 krajów Sojuszu dało projektowi swój stempel. W NATO konfliktów bowiem i tak nie brakuje - sojusznicy USA nie palą się choćby do wysyłania dodatkowych wojsk do Afganistanu czy są

wstrzemięźliwi wobec przyjęcia do Sojuszu Północnoatlantyckiego Gruzji i Ukrainy.

Po drugie w Bukareszcie ogłoszono zakończenie negocjacji w sprawie lokalizacji radaru w Czechach. Oficjalne porozumienie w tej sprawie między Pragą a Waszyngtonem ma być podpisane już w maju. Zawarcie umowy przez Czechy, choć formalnie nie ma związku z negocjacjami prowadzonymi przez Polskę, w oczywisty sposób pokazuje zarówno determinację USA do szybkiego zakończenia całej sprawy, jak i staje się dodatkowym bodźcem dla przyspieszenia negocjacji z Polską.

Także postawa władz rosyjskich świadczy o tym, że kwestia oficjalnej decyzji o budowy bazy rakietowej USA w Polsce jest coraz bliżej. Rosja to kraj najgłośniej protestujący w sprawie budowy amerykańskiej „tarczy” (dużo bardziej, niż Iran i Korea Płn., przeciw którym system ten jest oficjalnie budowany).

Nie ma w tym nic zaskakującego, ponieważ jej budowa umocniłaby militarnie USA kosztem Rosji, co nie jest bez znaczenia zważywszy na konflikty interesów obu krajów w Europie Wschodniej i bogatej w złoża Azji Środkowej. Na spotkaniu prezydentów

USA i Rosji w dniach 5-6 kwietnia w Soczi strona rosyjska po raz kolejny ogłosiła swój jednoznaczny sprzeciw wobec amerykańskich baz w pobliżu rosyjskich granic.

Jednak są sygnały, że władze Rosji - wiedząc, że są zbyt słabe, by uniemożliwić ich budowę - chcą wyjść z twarzą z tego konfliktu poprzez wynegocjowanie pewnych ustępstw w sprawie funkcjonowania amerykańskich baz w Europie Wschodniej. Putin po rozmowie z Bushem stwierdził więc, że jest „ostrożnym optymistą” w sprawie problemu funkcjonowania „tarczy” dodając, iż „porozumienie z Waszyngtonem jest możliwe”, ale „diabeł tkwi w szczegółach”.

Rosja już oficjalnie oczekuje możliwości inspekcji baz przez własnych wojskowych oraz wpływu na decyzję o aktywowaniu systemu. Nie jest wykluczone, że Bush, chcąc złagodzić sprzeciw Rosji, może zgodzić się na niewielkie ustępstwa - głównie w zakresie monitorowania baz przez rosyjskich wojskowych. Z punktu widzenia takich krajów, jak Polska i Czechy, oznaczałoby to tylko tyle, że oprócz posiadania na własnym terytorium baz Wielkiego Brata z Waszyngtonu, musieliby znosić także wizyty nielubianych wojskowych z Moskwy.

Rosnące prawdopodobieństwo zawarcia przez władze polskie układu w sprawie amerykańskiej bazy rakietowej oznacza, że właśnie teraz jest najważniejszy moment działania dla jej przeciwników. Umowa może być zawarta już w czerwcu.

Ważne, byśmy nie byli tą sytuacją zaskoczeni. Po marcowych demonstracjach w Warszawie i Słupsku szykują się więc kolejne protesty w tej sprawie. Stale zbierane są także podpisy na rzecz referendum dotyczącego zgody na lokalizację w Polsce amerykańskich rakiet. Pokażmy rządzącym, że jest nas wielu. I nie zapomnijmy, że dużo łatwiej jest teraz niedopuścić do budowy amerykańskich wyrzutni, niż w przyszłości będzie się ich pozbyć.

Filip Ilkowski

O planach akcji przeciw budowie w Polsce elementów tzw. „tarczy antyrakietowej” USA czytaj na s. 12.



29.03.08 Słupsk. Demonstracja przeciw „tarczy”.

radarowej w Czechach. W oficjalnym dokumencie kończącym szczyt znalazły się słowa o „uznaniu ważnego wkładu w ochronę sojuszników przed rakietami balistycznymi długiego zasięgu”, który ma wnieść amerykański system oraz nadziei na przyszłe jego połączenie zarówno z planowanym systemem natowskim, jak i z rosyjskim.

Amerykańscy sojusznicy w NATO, mający własne interesy i militarne plany, którym zdarzało się krytykować USA za jednostronne działania i decyzje, tym razem dali Bushowi wolną rękę. Najwyraźniej uznali, że sprawa „tarczy” nie jest dla nich na tyle ważna, by prowokować wokół niej konflikt. Jak zauważył konserwatywny amerykański strateg Edward Luttwak (*Dziennik*, 7.04.08): „Europejscy partnerzy zdają sobie sprawę, że losy tego projektu są niepewne, bo to sztandarowy pomysł administracji odchodzącego prezydenta, i być może, gdy wygra demokracja, projekt zostanie zatrzymany. (...) Europa mimo zgody na tarczę obawia się głębszego zaangażowania, nie wiedząc, czy Amerykanie sami nie porzucają projektu”.

FORUM ANTYKAPITALISTYCZNE

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania:

WARSZAWA

**Czy globalny kapitalizm
może rozwiązać
problem zmian klimatycznych?**

**Wtorek, 22 kwietnia 2008 r. - g. 18.30,
ul. Długa 29 (u Metalowców),
I piętro, sala 116, (blisko stacji metra Ratusz)**

SZCZECIN

**Jaka alternatywa
dla szaleństwa kapitalizmu?**

**Wtorek, 17 kwietnia 2008 r.
Kontakt: 788 780 605**

PRZYJDŹ ZE ZNAJOMYMI

Egipska intifada

W dniach 6 i 7 kwietnia Egipt, jeden z kluczowych sojuszników USA na Bliskim Wschodzie, doznał poważnego wstrząsu ze strony ruchu, jakiego nie widziano w tym kraju od dziesięcioleci. Siły bezpieczeństwa starały się utopić we krwi ruch strajkowy. Jednak kilkudziesięciotysięczny tłum wytrwał, zdzierając wielkie portrety egipskiego tyra na wspieranego przez USA, Hosni Mubarak.

Ruch rozpoczął się wezwaniem do protestu przeciwko inflacji i niskim płacom, który został podjęty przez pracowników tekstylnych w mieście Mahalla El-Kubra, dużym ośrodku przemysłowym.

Strajk w Mahalli miał rozpocząć się 6 kwietnia rano.

W dniach 27-29 marca w stolicy Egiptu, Kairze, odbyła się Szósta Kairska Konferencja Antywojenna w atmosferze wzrastającego oporu przeciw reżimowi egipskiego dyktatora i bliskiego sojusznika USA Hosniego Mubarak. W konferencji uczestniczyło ok. 1500 osób. Przeciwnik reżimu poseł Hamdin Sabahy powiedział: "Musimy połączyć walkę o sprawiedliwość społeczną z walką przeciw imperializmowi". Konferencja była spotkaniem przedstawicieli globalnego ruchu antywojennego z egipskimi dysydentami, związkowcami, studentami i działaczami chłopskimi. Delegaci potępił okupację Afganistanu i Iraku oraz groźby wojenne USA wobec Iranu i Syrii.

Po kraju krążyły smsy wzywające ludzi do pozostania w domach, ubrania się na czarno i wywieszenia egipskich flag na domach.

Reżim wpadł w panikę i zalał miasto siłami porządkowymi, państwowymi siłami bezpieczeństwa i ochroniarzami z partii rządzącej. Uzbrojeni w broń krótką, gaz łzawiący, gumowe pociski i elektryczne paralizatory, otoczyli fabrykę (5 kwietnia) i rozpoczęli spawanie bramy fabrycznej, celem jej zamknięcia.

6 kwietnia o 3 nad ranem policja wdarła się do fabryki i zatrzymała 150 robotników. Agenci bezpieki rozbili każdą grupę pracowników, jaką napotkali wewnątrz zakładu.

U bram fabryki zaczęła rozwijać się gwałtowna konfrontacja. Lecz po 15.00 wybuchła demonstracja na rynku miejskim. Około 7 tys. robotników i ich zwolenników zaczęli wznosić hasła przeciwko podwyżkom cen.

Policja Mubarak otworzyła ogień zabijając czworo ludzi, w tym dwudziestoletniego mężczyznę i dziewięcioletniego chłopca. Ponad 90 osób zostało rannych. Tłum odpowiedział atakiem na wozy policyjne. Wówczas policja ostrzelała autobus pełen robotników, który stanął w płomieniach.

Bitwa uliczna trwała przez całe popołudnie i wieczór. Robotnicy wycofali się w swoje rejony, zasypując siły porządkowe kamieniami i butelkami. Ludzie podpalali barykady na ulicach i wykrzykiwali obelgi pod adresem Mubarak i jego syna Gamala.

Policja biła dzieci. Aresztowano setki aktywistów opozycji i przechodniów, w tym kluczowych organizatorów strajku, Kamala el-Fajumi i Taraka Amina el-Senusi. Prawnicy, którzy pytali o aresztowanych, byli zastraszani przez policjantów dzierżących miecze!

Pozostałe zakłady w całym Egipcie próbowały uruchomić podobne strajki.

W Kairze, stolicy Egiptu, siły porządkowe zwróciły się przeciwko małemu tłumowi wołającemu: „Strajk przeciwko biedzie i głodowi jest słuszny”.

Gdy otoczono demonstrację, mieszkańcy rzucali w policję kawałkami drewna i butelkami.

Fala strajków

Strajk i okupacja fabryk w Mahalli w grudniu 2006 r. pociągnęły za sobą serię strajków, protestów i okupację fabryk w całym Egipcie.

W tym roku miejscowe żądania zostały przekształcone w ogólnonarodowe wezwanie do podniesienia płacy minimalnej. Zwołano jednodniowy strajk na 6 kwietnia.

Bractwo Muzułmańskie, główna siła opozycyjna, oświadczyło, że zbojkotuje wybory lokalne wyznaczone na 8 kwietnia.

Inna masowa demonstracja miała miejsce w Mahalli 7 kwietnia. Socjalistyczny aktywista z tego miasta doniósł, że o

16.00 2 tys. ludzi zaczęło wznosić hasła przeciwko rządowi, podwyżkom cen i brutalności policji. Liczebność tłumy wzrosła do 50 tys. Krzyczano: „Gamal, powiedz swemu ojcu, że go pieprzymy”.

Niektórzy nazywają to rewolucją, inni – początkiem egipskiej intifady, lub powstania. Nie wiadomo, dokąd doprowadzą te demonstracje, jak długo potrwają i czy się rozszerzą. Jednak w niedzielę, 6 kwietnia coś się zmieniło w najważniejszym kraju świata arabskiego.

Naoczni świadkowie

“Mahalla była świadkiem intifady. To intifada w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Mówimy o wojnie na ulicach, wszędzie”. – Aktywista socjalistyczny

„Dzieci rzucają kamieniami, w scenach podobnych do palestyńskiej intifady, w oficerów i żołnierzy centralnych sił bezpieczeństwa, krzycząc: „Rewolucja nadeszła!” – naoczny świadek Ghan Sza’aban.

**Simon Assaf -
Tłumaczył Paweł Jaworski**



Strajkująca pracownica Mahally.

Lewicowy działacz i radny londyńskiej dzielnicy Tower Hamlets, Oliur Rahman, który w zbliżających się wyborach do Zgromadzenia Londyńskiego (London Assembly) jest kandydatem z ramienia Listy Lewicy (Left List) został zatrzymany przez brytyjskie tajne służby na londyńskim lotnisku Heathrow na podstawie prawa antyterrorystycznego "Prevention of Terrorism Act". Incydent miał związek z udziałem Oliura Rahmana w międzynarodowej konferencji antywojennej w Kairze. Oliur Rahman zauważył, że to znamienne, że podczas gdy mógł pojechać do kraju w którym panuje dyktatura i mógł tam uczestniczyć w opozycyjnej konferencji, to zatrzymany został i przesłuchiwany przez tajną policję w Wielkiej Brytanii, której rząd często stawia siebie w roli obrońcy demokracji i wolności słowa. **lewica.pl 05.04.2008**

Zachód igra z Kosowem

W dniu 17 lutego parlament w Prisztinie, stolicy serbskiej prowincji Kosowa, proklamował niepodległość. Duże mocarstwa, jak USA, Niemcy, Francja, Brytania i Włochy bardzo szybko podjęły decyzję, by ją uznać. W ślad za nimi 26 lutego poszła Polska.

Wiadomo było że etniczne napięcia wzrosną. Rzeczywiście, krótko potem nastąpiły starcia między Albańczykami a Serbami, a w telewizji widzieliśmy wiele materiałów filmowych pokazujących polskich policjantów rannych w Kosowie.

Uznanie niepodległości Kosowa także zwiększa napięcia z Rosją, kluczowym sojusznikiem Serbii.

Wojna

NATO zaatakowało Serbię w 1999 roku. Przez 78 dni samoloty sił powietrznych USA, Brytanii i innych zachodnich państw zbombardowały mosty, fabryki, elektrownie a nawet centrum telewizyjne. By usprawiedliwić tę wojnę ówczesny prezydent USA Bill Clinton stwierdził, że zaginęło 225 tys. albańskich mężczyzn, a serbskie siły zbrojne dokonywały "ludobójstwa". Po wojnie jednak nie znaleziono masowych grobów. Według szanowanego brytyjskiego dziennikarza Roberta Fiska:

"Liczba Serbów zabitych w pięciu miesiącach po wojnie jest bliska liczby Albańczyków zamordowanych przez Serbów w pięciu miesiącach poprzedzających bombardowania NATO."

Nowy premier Kosowa Hashim Thaçi podczas wojny dowodził Armią Wyzwolenia Kosowa (UCK). Mordował i torturował swoich rywali politycznych. Thaçi chce stworzyć Wielką Albanię - interesują go dalsze zdobycze terytorialne w Serbii i Macedonii.

Nowy premier chce też wypędzić Serbów i inne narodowości z Kosowa.

Podczas wojny UCK przekształciła się z ugrupowania na sporządzoną przez CIA listę organizacji terrorystycznych w kluczowego sojusznika USA i NATO. Gdy zachodnie samoloty dokonywały nalotów bombowych na Belgrad i inne serbskie miasta, w Kosowie UCK walczyła pod przykryciem powietrznym NATO.

W końcu Zachód wymusił wycofanie serbskich wojsk z Kosowa. Siły NATO były teraz odpowiedzialne za "bezpieczeństwo", a ONZ przejął administrację prowincji.

UCK wykorzystała sytuację i wznieciła w Kosowie pogromy przeciw Serbom i Romom.

Freedom House, instytut finansowany przez amerykańskie korporacje i agendy rządowe, stwierdził w 2002 r.: "Odkąd siły międzynarodowe wkroczyły do Kosowa w połowie roku 1999 nastąpiła kampania odwrotnego czyszczenia etnicznego" dodając, że: "zmuszono do ucieczki z prowincji ponad 250 tys. Serbów, Romów, Bośniaków, Chorwatów, Turków i Żydów."

W zamian za wycofanie serbskich wojsk ONZ zagwarantował Serbii, że Kosowo nie otrzyma niepodległości. Dzisiejsze uznanie Kosowa przez USA i ich sojusz-

ników jest równoznaczne ze złamaniem tej obietnicy.

Albańczycy

Ludność albańska stanowi ogromną większość w Kosowie i nie sposób negować, że doświadczyła ona dyskryminacji w czasie serbskiego panowania.

Jednak agresja wojenna NATO na Serbię nie była motywowana zachodnią troską o Albańczyków. Specjalny wysłannik USA na Bałkany Richard Holbrooke przyznaje, że w wojnie chodziło o "wiarygodność NATO". USA chciały pokazać światu, że mogą stosować siłę militarną, by narzucić swoją wolę.

Dziś pozostaje w Kosowie około 16 tys. żołnierzy NATO - ONZ oddaje administrowanie prowincji Unii Europejskiej. Tak jak Bośnia, gdzie stacjonują wojska NATO, Kosowo będzie teraz kolonią Zachodu rządzoną przez Międzynarodowego Przedstawiciela Cywilnego. Przypomnijmy też, że USA zbudowały w Kosowie ogromną bazę wojskową (Camp Bondsteel), do której udał się ostatnio minister obrony Klich z wielkanocną wizytą do polskich żołnierzy (jest ich w Kosowie 300).

Gdy Jugosławia rozsypała się w latach 90-ych, byli liderzy komunistyczni próbowali skierować niezadowolone ludzi w stronę nacjonalistyczną. Za pomocą ingerencji Zachodu konflikty przekształciły się w wojny i etniczne czystki. W regionie bałkańskim mieszka bardzo złożona mieszanka grup etnicznych. Chcąc zapobiec czystkom etnicznym, których było wiele na Bałkanach w historii, lewica od dawna propaguje stworzenia socjalistycznej federacji Bałkanów, w której wszystkie grupy ludnościowe mogłyby żyć razem w pokoju.

Globalny kapitalizm w kryzysie

Czy wracamy do lat 30-ych?

Anindya Bhattacharyya analizuje podobieństwa i różnice pomiędzy ówczesnym a dzisiejszym kryzysem.

Krach na Wall Street z 29 października 1929 wszedł do masowej wyobraźni jako sztandarowy przykład kryzysu systemu finansowego.

Mimo, że nie mamy dziś w sytuacji, w

jny", pisał historyk ekonomii J.K. Galbraith.

Wkrótce na rynkach finansowych wybuchł kryzys i spowodował sprzedaż akcji po bardzo niskich cenach w pozostałych częściach gospodarki amerykańskiej.

"Wyprzedaż pracy, wyprzedaż akcji, wyprzedaż farmerów, wyprzedaż nieruchomości", deklarował amerykański sekretarz skarbu Andrew Mellon (bankier i przemysłowiec).

Krach na Wall Street był szczególnie dotkliwym symptomem bardziej ogólnych problemów w światowej gospodarce, narastających w ciągu ostatnich kilku lat.

Wielki napływ globalnych inwestycji do USA skoncentrowany był przede wszystkim na przemyśle ciężkim, a ten sektor znalazł się w dołku na dwa miesiące przed uderzeniem kryzysu.

Podobnie jak w latach 20., wzrost gospodarczy, który obserwowaliśmy w ostatnich latach w USA i Wielkiej Brytanii, zbudowany został na bańce kredytowej – chociaż dzisiaj firmy pozyskują znaczną część swych zasobów finansowych raczej z pożyczek bankowych i emisji obligacji niż z giełdy papierów wartościowych.

Gdy obligacje tracą na wartości, inwestorzy posługujący się tzw. dźwignią – zadłużający się, żeby grać na rynku obligacji – naciskani są przez wierzycieli, by wykładali więcej pieniędzy.

Tak jak w 1929 r., dodają sobie tych pieniędzy sprzedając obligacje – tym samym jeszcze bardziej spychając ceny w dół.

Skutkiem jest załamanie funduszy hedgingowych [instytucji zarządzających za opłatą powierzonym kapitałem], co z kolei szkodzi bankom, pożyczającym im pieniądze.

Posługiwanie się kredytem do kupna dóbr konsumpcyjnych – a zatem wspomaganie generowania zysków i wzrostu gospodarczego – to kolejna zbieżność z rokiem 1929.

Jednak w latach 20. rozwiązania kredytowe takie, jak kupno na raty, dostępne były tylko dla najbogatszych. Górne 5 proc. gospodarstw domowych odpowiadało za jedną trzecią wszystkich wydatków konsumpcyjnych.

Dzisiaj powszechne zadłużenie kon-

sumenckie osiągnęło gigantyczny poziom. Płace realne są w mniejszej lub większej stagnacji, więc ludzie muszą zaciągać długi, by kupować dobra konsumpcyjne, a nawet by związać koniec z końcem.

Dług przeciętnego gospodarstwa domowego w USA niemal równy jest dochodowi do dyspozycji.

Według ostatnich szacunków, gospodarstwa domowe w Wielkiej Brytanii zadłużone są na 1 400 miliardów funtów – jakieś 225 miliardów na kartach kredytowych i pożyczkach prywatnych, reszta pochodzi z kredytów hipotecznych.

Inaczej niż w ubiegłych dekadach, umyślnie tworzone tę bańkę kredytów konsumenckich jako niezbędny środek do utrzymania wzrostu gospodarczego.

Przedsiębiorstwa nie chcą podnosić płac i nie godzą się na obniżanie zysków, tak więc bańka kredytowa skoncentrowana na gospodarstwach domowych, jest ostatnim środkiem zachęcającym ludzi do kupowania.

To jeden z powodów, dla którego obecny kryzys kredytowy wzbudził panikę wśród klasy rządzącej.

Z jednej strony chcą oni bardziej kontrolować kredyty i pożyczać pieniądze tylko tym, którzy mogą je spłacić.

Z drugiej jednak strony, takie ograniczanie kredytów stłamsiłoby popyt na dobra konsumpcyjne i zagroziłoby wpędzeniem całej gospodarki w recesję. Moglibyśmy ujrzeć powtórkę dynamiki mającej miejsce w 1929 r.

Kryzys wybuchający w jednym sektorze finansowym – amerykańska giełda w 1929 r., amerykańskie kredyty hipoteczne subprime [wysokiego ryzyka] obecnie – przenosi się na pozostałe rynki finansowe, a następnie paraliżuje system finansowy w ogólności, zanim wdrze się do „realnej gospodarki”.

Grożba zastój systemowego właśnie zawisła. Obawa przed złymi

długami hipotecznymi, powoduje, że banki odmawiają sobie nawzajem pożyczek – to tzw. załamanie kredytowe.

Właśnie to załamanie doprowadziło do ubiegłorocznego upadku brytyjskiego Northern Rock oraz było głównym czynnikiem stojącym za upadkiem amerykańskiego banku Bear Stearns. Oto dlaczego Bank Anglii wstrzyknął do banków pięć miliardów funtów nagłych pożyczek przy dwóch osobnych okazjach w jednym tygodniu w marcu.

Dzisiejszy kryzys oczywiście niekoniecznie będzie miał taki sam przebieg, jak podczas recesji lat 30.

Kryzys bankowy w Japonii na początku lat 90. doprowadził do powolnej, wypalającej recesji utrzymującej się w tym kraju przez dekadę.

Jednak podobnie jak kryzys lat 30., dzisiejsze wstrząsy finansowe są odzwierciedleniem głębszych problemów gospodarczych – przede wszystkim długoterminowego kryzysu spadającej stopy zysków.

Klasa kapitalistyczna próbowała już wielu sposobów na ucieczkę od tego problemu – zmuszanie pracowników do cięższej pracy, szukanie rozwiązania w boomie internetowym, a ostatnio ekspansję finansów i kredytu. Żaden z nich nie jest w stanie rozwiązać problemu leżącego u podstaw gospodarki.

Kredyt zaś działa w tej sytuacji jak broń obosieczna, tak jak zauważył Karol Marks w trzecim tomie „Kapitału”:

"System kredytowy przyspiesza materialny rozwój sił wytwórczych i powstawanie rynku światowego. (...)Równocześnie kredyt przyspiesza gwałtowne wybuchy tej sprzeczności, czyli kryzysy, i tym samym wzmacnia elementy rozkładu starego sposobu produkcji." (K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 25, Warszawa 1983 r., s. 685).

Tłumaczył Paweł Jaworski



Nowojorska giełda.

której bankierzy rzucają się z okien wieżowców, istnieją wystarczające podobieństwa pomiędzy dzisiejszymi i ówczesnymi czasami, pozwalające dostrzec dlaczego finansjści po obu stronach Atlantyku obudzili się ostatnio zlim zimnym potem.

Główne podobieństwo to rola kredytu w nasilającym się kryzysie. W latach 20. XX w. Stany Zjednoczone były u szczytu boomu gospodarczego.

Kapitał z całego świata napływał do amerykańskiego przemysłu za pośrednictwem nowojorskiej giełdy papierów wartościowych.

Skutkiem był wzrost cen akcji na Wall Street. Inwestorzy zaczęli od kupna akcji na kredyt, zaś brokerzy skutecznie udzielali pożyczek na kupno akcji w nadziei, że zwróci im się to z przyszłych zysków.

Wyglądało to na samonakręcającą się maszynę do robienia pieniędzy.

Lecz kiedy nastąpił krach, mechanizm kredytowy został odwrócony. Gdy ceny akcji spadły brokerzy zażądali zwrotu pożyczek. Inwestorzy wyprzedawali swoje akcje, żeby spłacić pożyczki, tym samym powodując dalszy spadek cen akcji.

Skutkiem było błędne koło. „Każdy spazm upłynięcia pociąga za sobą kole-



11.02.1937. Flint, Michigan USA. Pracownicy przemysłu samochodowego wygrają strajk okupacyjny, zmuszając General Motors do uznania związku zawodowego.

Globalny kapitalizm w kryzysie

Chiny-USA

Niebezpieczne związki

Działania władz chińskich w Tybecie przyczyniły się do wzrostu poziomu krytyki wobec rządu chińskiego w USA. Nasilają się nawoływania do bojkotu Igrzysk Olimpijskich, początkowo podejmowane w proteście przeciwko poparciu, jakiego rząd chiński udzielił reżimowi w Sudanie.

W marcu przedstawicielka Demokratów i przewodnicząca Izby Reprezentantów USA Nancy Pelosi wywarła nacisk na George'a Busha poprzez złożenie wizyty Dalaj Lamie, przywódcy Tybetu przebywającemu na wygnaniu w północnych Indiach.

Biały Dom potępił represje w Tybecie, lecz Bush nie wypowiedział się w tej sprawie. Przyznał jedynie, że stosunki pomiędzy USA i Chiną są „skomplikowane”.

USA stanowią najważniejszy jednolity rynek dla tanich produktów wytwarzanych na masową skalę w chińskich fabrykach. Dzięki temu eksportowi w grudniu zeszłego roku rezerwy zagraniczne Chin wynosiły 1,5 biliona dolarów. Przywódcy Chin udzielili USA pożyczki, co z kolei pozwala USA na dalszy import chińskich produktów.

Obrót między USA a Chinami sprawiał, że światowa gospodarka ciągle się rozwijała w ciągu ostatnich kilku lat. Jednakże inną stroną tego pozornie łagodne związku jest to, że szalony wzrost gospodarczy Chin daje im możliwość stania się mocarstwem

w regionie, a w dalszej perspektywie światowym mocarstwem.

Z tego powodu USA postrzegają Chiną jako zagrożenie. Opublikowany w 2006 r. raport Pentagonu obejmują-



15.03.08 Lhasa. Tybetańczycy rzucają kamieniami w pojazdy wojskowe.

cy ostatnie cztery lata mówi: „Będąc jednym z głównych i rozwijających się mocarstw Chin dysponują największym potencjałem zdolnym konkurować pod względem militarnym z USA i zaawansowanymi technologiami na polu walki, które za jakiś czas będą używane na równi z tradycyjnymi technologiami wojskowymi”.

Obecnie prawo nakłada na Departament Obrony obowiązek przedkładania w Kongresie rocznego raportu nt. „Sił Wojskowych Chińskiej Republiki Ludowej”. Najnowszy raport jest pełen

skarg odnoszących się do modernizacji przez Chinę potencjału nuklearnego i testowania systemu do zwalczania satelitów w styczniu zeszłego roku.

Ten rozwój niepokoi USA, ponieważ zagraża ich światowej przewadze militarnej. Ostatnio Pentagon zestrzelił jednego ze swoich uszkodzonych

satelitów, aby zapewnić o swoim dążeniu do utrzymania dominacji zarówno w przestrzeni kosmicznej jak i na ziemi, jednocześnie wysyłając jasny sygnał do rządu chińskiego.

Tak więc ten związek jest nie tylko „skomplikowany”, ale pełen sprzeczności. Chiny to dla USA zarówno bankier jak i warsztat, a także największe zagrożenie dla światowej dominacji. Ta sytuacja się zmienia.

Różne zdarzenia grożą destabilizacją – zwłaszcza światowy kryzys finansowy.

Rozdzielenie

Wielu komentatorów mówi o „rozdzieleniu”. Oznacza to, że nawet jeśli gospodarka USA znajduje się w recesji, światowa gospodarka może nadal się rozwijać dzięki dynamice Brazylii, Rosji, Indii i Chin, które stanowią kluczowe gospodarki „rozwijające się”.

Ta sytuacja dowodzi, jakie niebez-

pieczeństwo pociąga za sobą uwierzenie we własną propagandę. Gospodarka USA nadal stanowi 1/5 światowej gospodarki. Właśnie z powodu współzależności pomiędzy oboma krajami, Chiny są szczególnie wrażliwe wskutek ewentualnego zastoju w USA.

Co więcej sama gospodarka Chin pokazuje oznaki wyraźnego przegrzania. Inflacja szybko rośnie, wyciągnięta przez dynamiczny charakter boomu gospodarczego. Niektórzy są zdania, iż Chiny zmierzają do gospodarczego upadku, podobnie jak miało to miejsce pod koniec lat 80-tych, co przyczyniło się do wywołania protestów na Placu Tiananmen.

Kryzys w Tybecie stanowi kolejne wydarzenie destabilizujące sytuację Chin. Wydaje się, że rządowi chińskiemu udało się zagrać kartą nacjonalizmu, częściowo poprzez zwracanie uwagi na ataki na chińską społeczność etniczną w Tybecie podczas ostatniego powstania, w celu izolowania protestujących i utrzymania opinii publicznej o swojej stronie.

Rosnąca w USA kampania nawołująca do bojkotu Igrzysk Olimpijskich jest ostatnią rzeczą, której Bush obecnie potrzebuje. Obiecał chińskiemu prezydentowi Hu Jintao, że przybędzie na Igrzyska.

Ekspert ds. Azji powiedział dla New York Times'a, że „to debiut towarzyski Chin”: „Gdyby Bush odwołał swoją wizytę, to Chiny „straciłyby twarz” i wówczas współpraca z nimi nad sprawami dotyczącymi m.in. Północnej Korei i praw człowieka byłaby znacznie trudniejsza.”

Tak więc Bush znalazł się w trudnej sytuacji chcąc z jednej strony utrzymać dobre stosunki z Chinami a z drugiej z rosnącym w siłę w USA antychińskim lobby. W przyszłości te sprzeczności mogą jedynie narastać i z nimi będzie się musiał zmierzyć również następca Busha.

Alex Callinicos
Tłumaczyła Katarzyna Puzon

IRAK

Powstanie w Basrze ukazało słabość okupanta

Irackie wojsko zaatakowało w marcu południowe miasto, Basrę, próbując zniszczyć opór przeciw okupacji.

W odpowiedzi setki tysięcy Irakijczyków wyszło na ulice.

USA chciały, by iraccy żołnierze zastąpili amerykańskich - tak żeby Stany mogły powoli redukować liczbę swoich wojsk.

Jednak wielu irackich żołnierzy i policjantów odmówiło walki, podczas gdy inni wycofali się lub przeszli na stronę rebeliantów.

Maliki

Revolta wybuchła po tym jak premier Iraku Nuri al-Maliki próbował przejąć kontrolę nad bogatym w ropę miasto Basra z rąk Armii Mahdiego - narodowowyzwoleńczego ruchu dowodzonego przez

szyickiego duchownego Muktaďę as-Sadra.

Sadr wprowadził zawieszenie ognia w sierpniu ubiegłego roku, ale Maliki i USA chcą go zniszczyć, ponieważ jest stanowczym przeciwnikiem okupacji i cieszy się za wielką popularnością.

Lider głównego irackiego związku zawodowego pracowników ropy naftowej, Hasan Dżuma, powiedział o rebelii:

"Bohaterska dzielnica Hadżanii uniemożliwiła wejście do miasta marionetkowej armii irackiej."

Setki tysięcy Irakijczyków zaprezentowało przeciw rządowi na ulicach - przejęli kontrolę nad takimi południowymi miastami jak Nasirija, Kut, Hilla, Diwanija, Amara, Karbala oraz nad szy-

ickimi dzielnicami Bagdadu.

Sunnickie organizacje muzułmańskie, które przeciwstawiają się okupacji, poparły rebelię i wezwały "wszystkich Irakijczyków do ukazania jedności i solidarności."

Siły okupacyjne odpowiedziały na opór wściekłymi atakami. Samoloty bojowe zabiły dziesiątki ludzi w miastach Hit i Basra, podczas gdy wojska amerykańskie skoncentrowały artyleryjski ogień zaporowy na biedne dzielnice Bagdadu w rozpaczliwej próbie przyćmienia rozgromienia irackiej armii. W końcu, gdy Malikiemu groziło całkowite upokorzenie, iraccy i irańscy urzędnicy wynegocjowali rozejm.

Powstanie pokazało jak głęboki jest gniew przeciw okupacji. Izzat al-Szandaber, iracki poseł popierający okupację, przyznał agencji prasowej Reuters: "To co się stało, osłabiło rząd i ukazało słabość państwa. Teraz zdolność państwa do zapanowania nad Irakiem stoi pod znakiem zapytania."

Dziś więcej wiemy o prawdziwych kosztach ataku na Basrę i inne miasta. Według organizacji Lekarze dla Iraku ponad 350 ludzi zostało zabitych a 1200 rannych.

Dowódca wojsk amerykańskich w Iraku gen. David Petraeus ogłosił 8 kwietnia przed senacką komisją, że chce, by USA zamroziły redukowanie liczby żołnierzy amerykańskich w Iraku. Brytyjski rząd również zmienił zdanie, nie chce zmniejszyć liczby swoich wojsk. Nadal stacjonują tam też polskie wojska. "Wycofać wojska z Iraku" jest wciąż jak najbardziej aktualnym hasłem.



30.03.08 Basra. Żołnierze Armii Mahdiego przejmują kontrolę nad tv państwowej.

Globalny kapitalizm w kryzysie

Alternatywa dla rynkowego obłądu

Dziennikarz *Financial Times*, jednej z najbardziej znanych gazet światowego biznesu, żalił się ostatnio nad globalnym kryzysem finansowym (25.03.2008) i stwierdził: "Czy na pewno brytyjska Socjalistyczna Partia Robotnicza [Socialist Workers Party – SWP] potrafi zrobić coś lepszego? Raczej nie." (SWP jest siostrzaną organizacją Pracowniczej Demokracji). Poniżej przedstawiamy odpowiedź Chrisa Harmana z SWP na to "wyzwanie". (Tekst Harmana można znaleźć na stronie gazety *Socialist Worker* - <http://www.socialistworker.co.uk>).

Narastający kryzys gospodarczy w USA powoduje, że nawet najzacieklejsi rzecznicy kapitalizmu zaczynają powątpiewać w neoliberalną ideologię, która służyła im do uzasadniania systemu przez ostatnie 30 lat.

„Nie wierzę już w samoregulującą moc rynku”, powiedział Josef Eckermann, prezes Deutsche Bank, dziewiątego co do wielkości banku na świecie, w swym przemówieniu we Frankfurcie dwa tygodnie temu.

Wprost niezwykłym spektaklem są rozpaczliwe poszukiwania prowadzone przez publicystów naczelnego organu brytyjskiego kapitalizmu, *Financial Times*. Dokonuje się to w następstwie spektakularnego zerwania z czysto rynkowymi zasadami dokonanego przez państwo amerykańskie i wydania setek miliardów dolarów w celu zapobieżenia zapaści systemu bankowego.

Martin Wolff, przez długi czas zapalony neoliberal, w dniu, gdy się to stało, powiedział: „Piątek, 14 marca 2008 – w tym oto dniu umarł sen o globalnym wolnorynkowym kapitalizmie”.

Inny zrozpaczony komentator, Michael Skapinker, twierdzi, że dokonuje się wielka zmiana idei, równie ważna, jak ta, która wydarzyła się 30 lat temu.

Większość apologetów kapitalizmu porzuciła wówczas „keynesowskie” założenie, że potrzeba interwencji państwa, by kapitalizm mógł działać. W zamian przyjęli to, co dzisiaj zwie się neoliberalizmem – koncepcję, że interwencjonizm państwowy nie pozwalał kapitalizmowi poprawnie działać.

Skapinker jednak oswaja swojego kapitalistycznego czytelnika z pewną myślą. „Wyszukiwanie na lewicujących i radykalnie lewicowych serwisach internetowych”, jak twierdzi, pokazuje, że „one również nie mają zielonego pojęcia” co robić.

Jego „wyszukiwanie” mające miejsce w *Socialist Worker* ograniczyło się do wyciągnięcia jednego zdania z naszej strony.

Gdyby jednak przyjrzał się na poważnie jakiegokolwiek z naszych publikacji, dostrzegłby, że przez cały czas wysuwaaliśmy poważne argumenty w kwestii alternatywy wobec chaosu współczesnego kapitalizmu.

Sprzecznosc

Na początek bardzo prosta obserwacja. Obecny system kapitalistyczny opiera się na centralnej sprzeczności. Z jednej strony, zależy on od sieci łączących siłę roboczą większości z sześciu miliardów ludzi w coś, co koniec końców stanowi globalny system kooperacji.

Spójrzcie tylko na ubrania, które nosicie.

Są one zrobione z wełny lub bawełny z jednej części świata, przewożone statkami wykonanymi ze stali pochodzącej z drugiego miejsca, tkane w trzecim, szyte w czwartym, transportowane z wykorzystaniem ropy pochodzącej z piątego, itd. Tysiące pojedynczych aktów pracy zostają ze sobą połączone w najprostszym nawet przedmiocie.

Z drugiej strony, organizacja tych sieci nie opiera się na kooperacji, lecz na bezwzględnej konkurencji pomiędzy rywalizującymi, wysoce uprzywilejowanymi mniejszościami, które monopolizują środki niezbędne do produkcji – narzędzia, maszyny, pola naftowe, nowoczesne systemy komunikacyjne, ziemię.

Tym, co motywuje te mniejszości – tego

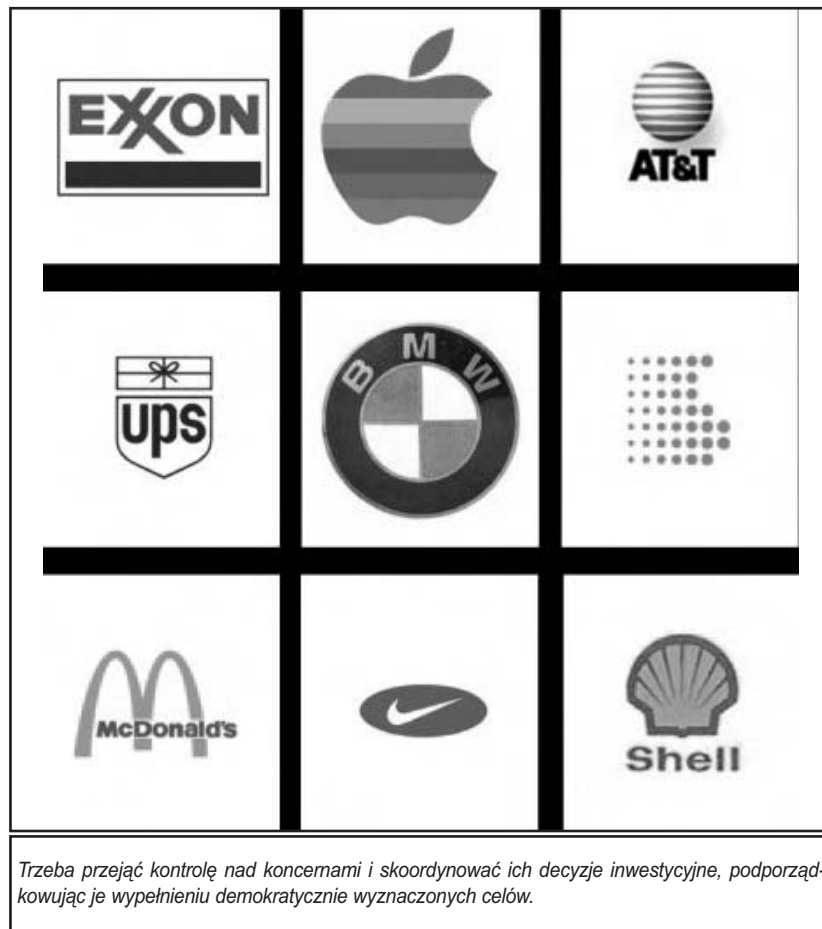
System taki nieuchronnie prowadzi do powtarzających się kryzysów, jako że pęd ku zyskom popycha rywalizujących kapitalistów do ładowania pieniędzy w każde na pozór opłacalne przedsięwzięcie, nawet jeśli w skutek tego, że wszyscy tak postępują, windowane są ceny surowców i produkuje się dobra, na które nie stać pracowników całego świata, ponieważ ich płace zdławiono, żeby wyśrubować zyski.

Prawdziwa demokracja

Socjalistyczna alternatywa dla takiego stanu rzeczy jest prosta. Polega na zastąpieniu procesu podejmowania decyzji w oparciu o konkurencję prawdziwą demokracją, w której rzesze ludzi demokratycznie decydują, jakie powinny być priorytety gospodarcze i pracują wspólnie planując, jak je osiągnąć.

Mówi się, że planowanie takie nie może działać, ponieważ współczesne systemy produkcyjne są zbyt skomplikowane. Mimo to, każde większe kapitalistyczne przedsiębiorstwo dokonuje planowania, by wypełnić swe cele.

Tesco, zaopatrując swoje półki, nie opiera się na lokalnych rynkach ulicznych.



lub innego rodzaju kapitalistów – nie jest zaspokojenie ludzkich potrzeb. Tym czymś jest presja konkurencji i wyprzedzenia pozostałych kapitalistów.

Kluczem do wyprzedzania konkurencji jest osiąganie zysku i posługiwanie się zyskiem do inwestowania w nowe środki do wyprzedzania konkurencji.

Czasami inwestycje te faktycznie wytwarzają różne rzeczy na użytek mas ludzkich. Jednak równie prawdopodobne jest, że zostaną użyte na wybudowanie nowego supermarketu zaraz obok już istniejącego, posiadane przez konkurenta; wydawanie pieniędzy na zmianę marki starych leków, zamiast na opracowywanie nowych; ustanawianie monopolu na skomplikowane oprogramowanie, żeby zdystansować lepsze konkurencyjne systemy; najeżdżanie krajów, w celu przejęcia kontroli nad ich ropy lub magazynowanie żywności o ograniczonej podaży, w celu podbicia jej ceny.

Planuje lata naprzód, by zagwarantować dostawy tysięcy produktów dostępnych w każdym wielkopowierzchniowym sklepie.

W ten sam sposób Nissan lub General Motors starają się szczegółowo zaplanować produkcję tysięcy komponentów idących do każdego z ich modeli samochodów – nawet jeśli planowanie oznacza narzucanie wymagań na mniejsze firmy, będące ich dostawcami.

Ci, którzy dokonują planowania, dodajmy, bardzo, bardzo rzadko są właścicielami wielkich korporacji – ci drudzy raczej zatrudniają obsługę techniczną, by wykonali tę pracę za nich.

Tak samo, to pracownicy, nie właściciele czy dyrekcja, przeprowadzają badania naukowe, rozwijają nowe techniki produkcji i dokonują całego tego postępu, do którego system kapitalistyczny zgłasza roszczenia.

Jeżeli planowanie i innowacje możliwe są w obecnym systemie, tak samo są możli-

we w systemie opartym bardziej na zaspokajaniu ludzkich potrzeb niż na konkurencji w celu osiągnięcia zysków, by je znowu inwestować w dalszą rywalizację.

W systemie takim planowanie w praktyce będzie łatwiejsze. Planowanie mające miejsce w dowolnej kapitalistycznej korporacji w każdym momencie zakłóca jest wpływem planowania zachodzącego u konkurencji.

Nissan może wydać miliardy na nowy samochód tylko po to, aby odkryć, że rynek jest już zalany produktami Volkswagena i Toyoty. Tesco może podjąć imponujące plany na następne sześć lat tylko po to, żeby odkryć, że ślepa konkurencja na rynkach finansowych, podcina ludziom możliwości kupna tego, co zamierza się im sprzedać.

Dokładnie taka konkurencja doprowadziła do katastrofy gospodarczej w Związku Radzieckim. Bez oddolnych demokratycznych decyzji, cel jaki stawiali sobie rządzący polegał na podporządkowaniu wszystkiego rywalizacji militarnej z krajami Zachodu, a w swych ostatnich dwu dekadach również z Chinami. Wewnętrzne planowanie zmieniło się w swoje przeciwieństwo, gdy zostało poddane zewnętrznej konkurencji.

Czy oznacza to, że socjaliści chcą natychmiastowego zniesienia wszelkich mechanizmów rynkowych – jak to zawsze przedstawiają nasi przeciwnicy, „nacionalizowania każdego sklepu osiedlowego”?

Oczywiście, że nie. Tym, co kształtuje kierunek rozwoju dzisiejszego społeczeństwa kapitalistycznego, jest to, co się dzieje w wielkich korporacjach, a nie w niezliczonych drobnych firmach.

Aby przekształcić społeczeństwo w kierunku socjalistycznym, trzeba przejąć kontrolę nad tymi koncernami i skoordynować ich decyzje inwestycyjne, podporządkowując je wypełnieniu demokratycznie wyznaczonych celów.

To z kolei określiłoby parametry, w ramach których mechanizmy rynkowe nadal działałyby w dłuższym lub krótszym okresie w mniej centralnych częściach gospodarki.

Demokracja ta byłaby znacznie odmienna od „demokracji” istniejącej dzisiaj, pozostawiającej realną władzę w rękach korporacji, gdzie zwykli ludzie nie mają nic do powiedzenia w sprawach gospodarki.

Spółeczeństwo socjalistyczne angażowałoby ludzkie masy w demokratyczną debatę w celu zaplanowania produkcji odpowiadającej na ludzkie potrzeby.

Tym, co stoi na przeszkodzie takiemu podejściu, nie jest brak możliwości jego urzeczywistnienia. Są nim ci, którzy posiadają i kontrolują dzisiejszą produkcję bogactwa, i którzy robią wszystko, co w ich mocy, żeby utrzymać ten stan rzeczy.

Mogą się przestawić, jak głowa Deutsche Bank, z neoliberalizmu na większy interwencjonizm państwowy, lecz do samego końca będą próbowali trzymać się swej władzy gospodarczej. Tylko masowe walki tych, których ten system uciska, mogą doprowadzić do jej kresu.

I ostatnia rzecz. Taka walka może rozpocząć się w jednym kraju i poprzez transfer bogactwa od bogatych do reszty populacji osiągnąć istotny postęp.

Jednak międzynarodowy charakter kapitalistycznej konkurencji oznacza, że jedyną drogą do wyrwania się z jej uścisku jest rozszerzenie zmagania z kraju do kraju.

Jedynie wtedy nowe, demokratycznie kontrolowane sieci produkcji będą mogły mieć do swej dyspozycji wszelkie zasoby potrzebne do lepszego życia całych mas ludzkich.

Tłumaczył Paweł Jaworski

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

Oświata - ZNP

Będzie strajk nauczycieli

Strajkujemy do skutku!



18.01.08 Warszawa. Demonstracja ZNP.

Zarząd Główny ZNP ogłosił, że 27 maja odbędzie się jednodniowy strajk ostrzegawczy nauczycieli. ZNP domaga się: zagwarantowania zwiększenia do 2010 r. o co najmniej 50% wynagrodzeń nauczycieli i pracowników niepedagogicznych, utrzymania dotychczasowego zakresu praw i obowiązków nauczycielskich wynikających z ustawy Karta Nauczyciela, utrzymania dotychczasowych uprawnień emerytalnych nauczycieli.

W ankiecie przeprowadzonej przez związek spośród 60 tysięcy uczestników 39 tysięcy osób opowiedziało się za przeprowadzeniem jednodniowego strajku. Należy budować jak największe poparcie wśród nauczycieli dla tej akcji strajkowej, aby następnie przeprowadzić strajk do skutku.

Bikkoplast - Wrocław

Warto tworzyć związki w zakładach

W produkujących detale plastikowe zakładach Bikkoplast we Wrocławiu jesienią ubiegłego roku powstała organizacja związkowa. Działanie związku, w tym ogłoszenie pogotowia strajkowego, doprowadziło do podjęcia rozmów między kierownictwem zakładu a reprezentacją załogi i wywalczenia konkretnych korzyści dla pracowników. Załoga dostanie w tym roku środki z utworzonego właśnie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Związek planuje też walkę o podwyżki płac.

Transport publiczny - Szczecin, Częstochowa, Bielsko-Biała

Strajki o podwyżki, urlopy

W Szczecinie odbył się strajk pracowników MZK. Protest zorganizowały wspólnie NSZZ "Solidarność" i Związek Zawodowy "Tramwajarz". Głównym postulatem strajkujących było żądanie podwyżki płac o 15 proc. Blisko 70 tramwajów nie wyjechało na swoje codzienne trasy.

Pierwszego kwietnia w Częstochowie w całym mieście stanęła komunikacja, gdy pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego masowo złożyli wnioski o urlopy na żądanie. Kierowcy i motorniczy zatrudnieni w przedsiębiorstwie domagają się podwyżek płac i odstąpienia od likwidacji przewozów pracowniczych.

136 złotych podwyżki, jakie dotychczas otrzymali, uważają za całkowicie niewystarczające. Na początku kwietnia kilkudziesięciu kierowców i pracowników z bielskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej wzięło urlopy na żądanie. W ten sposób pracownicy walczą o podwyżki płac. Protestujący chcą, by ich pensje wzrosły o ponad 4 zł za godzinę, tak by ich zarobki osiągnęły poziom ok. 12 zł za godzinę.

Fiat Auto Poland - Bielsko-Biała, Tychy

Podnieście nam pensje

Pracownicy Fiat-GM Powertrain w Bielsku-Białej domagają się podwyżek wynagrodzeń o około 1 tys. zł miesięcznie. W ramach protestu odbyła się pikiet, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób.

Podobnie w Fiat Auto Poland w Tychach trwają negocjacje między związkami a kierownictwem firmy w sprawie podwyżek. Zarząd proponuje podwyżki rozłożone w czasie, tak by ostatnia rata wypłacana była dopiero w styczniu 2009 r. Takie rozwiązanie nie zadowala związkowców, dlatego zapowiadają oni radykalizację protestu aż do strajku okupacyjnego włącznie.

Port Gdynia

Wygrany strajk dokerów

W Bałtyckim Terminalu Kontenerowym (BCT) w Gdyni trwał strajk załogi domagającej się podwyżki wynagrodzeń. Strajk został zorganizowany przez „Solidarność” i Wolny Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Morskiej. Ponieważ od stycznia oba związki prowadziły bez skutku negocjacje płacowe z kierownictwem BCT, w marcu przeprowadzono referendum, w którym za strajkiem opowiedziało się większość załogi.

Akcja strajkowa trwała 13 dni i prowadzona była w sposób rotacyjny, to znaczy trzy zmiany pracowników firmy przychodziły na teren zakładu, ale tam nie pracowały, by po ośmiu godzinach wrócić do domu.

Załoga żądała podwyżek w wysokości 400 zł. brutto, kierownictwo proponowało kwotę poniżej 200 zł. Brutto. Po 13 dniach strajku w BCT doszło do porozumienia między związkowcami a zarządem firmy.

Poczta Polska

86 % za strajkiem

Związkowcy z Poczty Polskiej negocjują z zarządem firmy podwyżki dla pracowników. Ostatnie rozmowy, prowadzone pod koniec lutego, nie zakończyły się porozumieniem, ponieważ propozycja dyrekcji Poczty, by podnieść pensje o średnio o 10 % na koniec roku nie zadowalała związkowców, którzy oczekują podwyżek w wysokości 700 zł.

W międzyczasie zakończyło się referendum strajkowe wśród pracowników Poczty, w którym 86% pracowników opowiedziało się za strajkiem, jeżeli trwający obecnie spór zbiorowy nie zakończy się porozumieniem.

Szpital w Przemyśle

Podwyżki dla pracowników

Podpisaniem płacowego porozumienia z dyrekcją zakończył się prawie półtoramiesięczny protest i głódówka personelu ze szpitala w Przemyśle. W proteście brali udział pracownicy z działu rehabilitacji, diagnostyki, transportu, administracji, żywienia, technicy RTG, ratownicy medyczni oraz pracownicy pralni i panie sprząające.

Wywalczone podwyżki rzędu kilkuset złotych brutto, ponadto dyrekcja szpitala zobowiązała się do wypłacenia we wrześniu wyrównania za pierwsze trzy miesiące 2008 roku.

TESCO

Demonstracja w Krakowie

Kilkaset osób wzięło udział 20 marca w demonstracji pod hipermarketem Tesco w Krakowie, gdzie swoją siedzibę ma Zarząd Tesco Polska. Akcję zorganizował Wolny Związek Zawodowy "Sierpień 80", który miesiąc wcześniej przeprowadził pierwszy w Polsce strajk w hipermarkecie.

Uczestniczyli w niej pracownicy Tesco m.in. z Tychów, Bielska-Białej, Żywca czy Częstochowy. Podobne akcje miały też miejsce na początku kwietnia w Łodzi, we Wrocławiu, w Lublinie, Bydgoszczy i Legnicy.

Akcje protestacyjne prowadzone są mimo podpisanego porozumienia między zarządem Tesco a NSZZ "Solidarność" w sprawie podwyżek płac, ponieważ „WZZ "Sierpień 80" w Tesco Polska uważa, że ustalenia zawarte w porozumieniu są niewystarczające.

Związek domaga się 700 zł podwyżki wynagrodzeń oraz ujednolicenia stawek we wszystkich sklepach w kraju. Sierpień 80 to jeden z trzech związków wchodzących w utworzony 10 marca Komitet Protestacyjny (w jego skład wchodzi też NSZZ "Solidarność 80" i OPZZ Konfederacja Pracy).

CEGIELSKI - POZNAŃ

„Chcemy 500 zł. podwyżki”

Załoga zakładu H. Cegielski Poznań, spółki zajmującej się produkcją silników okrętowych domaga się 500 zł podwyżki, wliczenia premii do wynagrodzenia i likwidacji pracy na akord.

Pracownicy protestują także przeciwko planom prywatyzacji firmy, ponieważ obawiają się, że w czasie tzw. restrukturyzacji zakładu pracę może stracić blisko 400 osób.

Ogólnopolski Związek Zawodowy Inicjatywa Pracownicza działający na terenie zakładu zorganizował pod koniec marca wiec protestacyjny w którym wzięło udział kilkuset robotników. Akcję OZZIP wsparły NSZZ "Solidarność 80" i Związek Zawodowy "Metalowcy".

Str. 9 Joanna Puszwacka

Co słychać?

Pieniądze nie dla wszystkich I

Zarobki prezesów polskich instytucji finansowych wzrosły o jedną trzecią. Przeciętne wynagrodzenie szefa banku wyniosło 210 tys. zł miesięcznie... Najlepiej wynagradzanym bankowcem w ubiegłym roku, podobnie jak w 2006 r., był Sławomir Lachowski, były prezes BRE Banku (odszedł w tym roku po konflikcie z niemieckim inwestorem BRE – Commerzbankiem) - pisze "Rzeczpospolita".

Z kasy spółki pobrał 5,2 mln zł. Tylko 11 tys. mniej od niego zarobił szef Banku BPH Józef Wancer (jego bank kontroluje teraz amerykańska grupa GE). Ranking "Rzeczpospolitej" zamyka prezes kontrolowanego przez Skarb Państwa PKO BP, którego wynagrodzenie ogranicza ustawa kominowa i tym samym miesięcznie wynosi około 15 tys. zł brutto.

Na trzecim miejscu znalazł się Sławomir Sikora, kierujący Bankiem Handlowym (kontrolowanym przez amerykański Citibank). Jeśli jednak uwzględnić także innych członków zarządu, to miejsce Sikory zająłby Luigi Lovaglio, wiceprezes Pekao SA (większościowym udziałowcem tego banku jest włoski UniCredit). Jego pensja plus bonusy za ubiegły rok wyniosły ponad 4,66 mln zł. Zarobił o 1,5 mln zł więcej niż prezes Pekao SA, Jan Krzysztof Bielecki...

Zarobki wszystkich prezesów banków wzrosły w ubiegłym roku o jedną trzecią. W sumie na wynagrodzenia dla swoich szefów banki wydały ponad 28 mln zł. Najmocniej pęczniał portfel Piotra Stępniaaka, prezesa Getin Banku. W 2007 r. zarobił 1,35 mln zł, o 280 proc. więcej niż w 2006 r. Ale i zyski banku wzrosły w tempie trzykrotnym (291 proc.). Kolejne miejsca pod względem przyrostu wynagrodzeń zajął Józef Wancer, który dostał o 70 proc. więcej niż w 2006 r. Dochody Sławomira Lachowskiego wzrosły o 46 proc. Na czysto banki zarobiły około 30 proc. więcej niż w 2006 roku... Dużo wolniej rosły płace pracowników banków. Z obliczeń „Rz” wynika, że przeciętne wynagrodzenie wzrosło o około 8 proc.

Rzeczpospolita 01.04.2008
[to nie jest prima aprilisowy żart]

Pieniądze nie dla wszystkich II

Średnio milion złotych rocznie zarabia prezes spółki giełdowej. Płace polskich menedżerów mogą być w tym roku wyższe nawet o kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Najwięcej, bo o ponad 16,5 proc., wzrosły w ubiegłym roku średnie zarobki prezesów i dyrektorów generalnych w firmach usługowych – wynika z danych firmy doradczej AG Test HR, która przebadala 115 dużych i średnich firm. Według niej przeciętna płaca brutto szefów tych firm przekroczyła 22 tys. zł miesięcznie.

Dużo lepiej płaciły firmy produkcyjne, gdzie średnie wynagrodzenie prezesów i dyrektorów generalnych wzrosło w minionym roku o ponad 15 proc. do 36,1 tys. zł. Na płace mogli narzekać niektórzy szefowie spółek handlowych, gdzie średnie zarobki jesienią 2007 były o 13 proc. niższe niż rok wcześniej. – To chwilowy spadek związany może z wymianą kadr. W 2008 r. płace pójdą w górę – zaznaczają eksperci AG Test HR, która prognozuje w tym roku ponad 6-proc. wzrost średnich zarobków szefów firm we wszystkich branżach.

– Polscy menedżerowie, zwłaszcza w dużych prywatnych firmach, mogą dziś bez problemu uczciwie zarobić pierwszy milion. I to nie tylko członkowie zarządów. Zdarza się, że nawet dyrektorzy mają płace rzędu 80 – 90 tys. miesięcznie – zauważa Zbigniew Dudziński, konsultant w międzynarodowej firmie doradczej Hay Group. Według jej danych wynagrodzenia członków zarządów (płaca zasadnicza plus roczne premie i inne bonusy) dużych prywatnych firm w Polsce są na poziomie Niemiec, gdzie menedżerowie zarabiają najlepiej w Europie. – Po uwzględnieniu różnic siły nabywczej zarobki polskich menedżerów mogą być nawet większe niż w Niemczech – dodaje Dudziński.

www.rp.pl 17.03.2008

Sztuka uliczna * Sztuka uliczna * Sztuka uliczna *

Artyści na barykadach

Rosja 1917 – masowe festiwale

Twórczy boom który rozkwitł po Rosyjskiej Rewolucji 1917 roku jest niezwykłym przykładem, w jaki sposób sztuka może odgrywać znaczącą rolę w walce o lepsze społeczeństwo.

Kiedy wybuchła rewolucja Rosja postrzegana była politycznie i kulturowo jako kraj zacofany. Pomimo tego „zacofania” to właśnie robotnicy i chłopci przejęli wiodącą rolę w obalaniu cara i budowania nowego świata.

Po rewolucji ludzie, którzy byli sponiewierani i wykluczeni



Publiczne budynki przyozdobione dziełami sztuki

ze wszystkich szczebli społecznych zaczęli poznawać świat kultury, który wcześniej stał przed nimi zamknięty. Sztuka widziana była jako kluczowy element w tym procesie. Element, który stanowi niezbędną część ludzkiego życia.

Artyści wszystkich dziedzin zmobilizowani zostali, aby promować nowe społeczeństwo. „Nasi pracownicy zasłużyli na prawdziwą sztukę”- powiedział Włodzimierz Lenin, który pomógł zainaugurować program sztuki dla wszystkich.

Kluczowym aspektem tego programu były publiczne festiwale, które błyskawicznie rozprzestrzeniły się po całej Rosji. Sztuka wreszcie była dostępna dla mas, z klubami kultury znajdującymi się nieomal w każdej fabryce.

Festiwale te uosabiały nadzieje na przyszłość i były niesamowicie popularne wśród ludzi.

Co zdumiewające, te programy artystyczne trwały także podczas wojny domowej, która rozdarła Rosję po rewolucji. Rewolucjonista Wiktor Serge był

tym wielce poruszony. Jak napisał w 1919 roku, kiedy Piotrogród oblężony został przez wojska carskie:

„Pewnego dnia, kiedy te wydarzenia będą dyskutowane z należytą troską o sprawiedliwość i prawdę w społeczeństwie przyszłości, które w końcu zbudujemy, gdzie wszystkie rany ludzkości zostaną wyleczone, wtedy rewolucja będzie wychwalana, ponieważ nigdy nie zatraciła ona, nawet podczas najtragiczniejszych momentów zainteresowania sztuką.

Nigdy nie zaniedbała rytmów, wspaniałych gestów, pięknych głosów pełnych patosu, baśniowych scenografii, wierszy, hymnów granych na organach, płaczących nut skrzypiec. Nigdy.

Nie mogę nie odkryć w tym upartym poszukiwaniu piękna, w każdej godzinie wojny domowej, stoicyzmu, siły i pewności siebie.

Bez wątpienia Czerwone Miasto cierpi i walczy, aby pewnego dnia wypoczynek i sztuka były własnością wszystkich.”

Plakaty jako broń w Paryżu 1968 roku

W 1968 roku cała Francja została zablokowana przez olbrzymi ruch studentów i pracowników. Ruch ten sparaliżował francuskie państwo, a także spowodował eksplozję eksperymentalnej sztuki ulicznej.

Studenci, pracownicy i artyści, którzy okupowali Sorbonę w Paryżu, założyli wspólnie w maju 1968 Atelier Populaire (Ludową Pracownię). Postanowili oni wesprzeć ten rewolucyjny ruch poprzez projektowane przez siebie plakaty.

Kolektyw drukował antykapitalistyczne plakaty, które rozwieszono w całym mieście. Radykalne intencje Atelier Populaire zostały wyjaśnione w wydanym oświadczeniu w którym stwierdzono:

„Plakaty są bronią użytą w



walce, są jej nierozłączną częścią. Ich właściwie miejsce znajduje się w samym centrum konfliktu - na ulicach, na murach fabryk.

Rozwieszanie ich w celach dekoracyjnych, pokazanie ich w burżuazyjnych ośrodkach kultury, lub uważanie ich za obiekty estetycznego zainteresowania jest umniejszeniem ich funkcji i efektu.”

Diego Rivera i Meksykańska Rewolucja

W latach 1910 – 1919 Meksyk ogarnięty był rewolucją. Postrewolucyjny rząd posłużył się sztuką, aby ją krzewić.

Zlecono takim artystom, jak Diego Rivera, Jose Clemente Orozco i David Alfaro Siqueiros, stworzenie wielkich malowideł ściennych wokół miasta Meksyk.

Twórcy ci mieli przedstawić poczucie dumy i nową meksykańską tożsamość. Rząd chciał, aby historia Meksyku została ponownie opowiedziana - tym razem z ludowego punktu widzenia.



Rivera ukazał wyidealizowaną wersję meksykańskiego chłopstwa i rdzennych mieszkańców - części społeczeństwa, które były wcześniej uciskane i ignorowane.

Te niesamowite malowidła ścienne chciały uchwycić podział na bogatych i biednych, tak jak dzieło „Walka klasowa” w Narodowym Pałacu w Mexico City. Pokazuje ono sceny walki z meksykańskiej historii razem z Karolem Marksem, który zagrzewa chłopów i robotników do oporu.

Maciej Bancarzewski

Chcesz współpracować z nami?

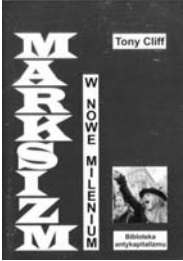
*Pracownicza Demokracja organizuje się w lokalnych grupach, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania** publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.*

**Zapraszamy na spotkania
Pracowniczej Demokracji
w Warszawie
we wtorki o g. 18.30
u FZZ “Metalowców”
ul. Długa 29, I piętro, sala 116
(blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl**

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet:	Sprzedaż gazety (od paźdz.): wtorki i czwartki, godz. 12.30-13.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
Warszawa: 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00 , Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 19.00.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 515 658 341 (Krzysiek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 0601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 0502163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom:	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

*** Broszury * Książki * Prenumerata gazety**

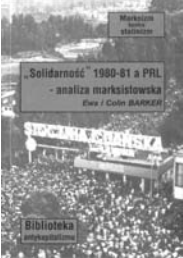
Pracownicza Demokracja **Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)**



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprławiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pd.w.pl

Działajmy przeciw „tarczy”



15.03.08 Warszawa. Demonstracja w piątą rocznicę ataku na Irak.

Negocjacje w sprawie budowy w Polsce bazy rakietowej USA w ramach programu przewrotnie zwanego tzw. „tarczą antyrakietową” wchodzą w decydującą fazę. Już w na początku maja ma oficjalnie dojść do podpisania umowy między USA a Republiką Czeską w sprawie budowy na czeskim terytorium bazy radarowej, będącą drugą częścią elementów tego systemu w Europie Wschodniej. Odnosnie negocjacji z Polską coraz więcej sygnałów świadczy o tym, że umowa sprawie lokalizacji amerykańskich rakiet może być podpisana już w czerwcu.

Oznacza to, że chcąc powstrzymać niosącą szereg zagrożeń budowę bazy rakietowej w Polsce, musimy działać WŁAŚNIE TERAZ! Inicjatywa „Stop Wojnie” zdecydowała o podjęciu szeregu działań mających na celu niedopuszczenie do realizacji tego projektu. Niestety, tylko masowymi protestami możemy coś w tej sprawie osiągnąć, bowiem kolejni rządzący nie liczą się z głosem społeczeństwa, które w większości opowiada się przeciw „tarczy”.

Planowane akcje Inicjatywy „Stop Wojnie” - www.isw.w.pl - stopwojnie@go2.pl

OGÓLNOPOLSKIE DNI PROTESTU 14-15 CZERWCA – ZATRZYMAĆ AMERYKAŃSKIE RAKIETY!

W dniach 14-15 CZERWCA Inicjatywa „Stop Wojnie” planuje przeprowadzenie szeregu demonstracji w różnych miastach Polski przeciw budowie bazy. Prosimy o JAK NAJSZYBSZY kontakt wszystkich ludzi z większych i mniejszych miejscowości, które chcą pomóc w organizacji lokalnego protestu.

SPOTKANIA NA TEMAT PROGRAMU TZW. „TARCZY” ANTYRAKJETOWEJ

W jak największej liczbie miejscowości powinny odbyć się spotkania o tym, czym naprawdę jest tzw. „tarcza”. W mediach cała dyskusja toczy się na temat tego, co „my” dostaniemy w zamian za amerykańską bazę – nie istnieje natomiast dyskusja o istocie samego programu. Publiczne spotkanie o tzw. „tarczy” może także pomóc w przygotowaniu czerwcowej demonstracji w kolejnych miejscowościach, dlatego najlepiej zorganizować je wcześniej. Jeśli będzie takie zapotrzebowanie, prelegenci

mogą przyjechać z innych miast.

DZIAŁANIA W „DZIEŃ ZERO” – CZYLI W DZIEŃ ZAWARCIA UMOWY

W razie zawarcia umowy przez polski rząd Inicjatywa „Stop Wojnie” przeprowadzi spontaniczną akcję protestu. Podobnie, jak było to w przypadku wybuchu wojny w Iraku pięć lat temu, w „dzień zero” – czyli w tym przypadku w dzień zawarcia umowy – natychmiast wychodzimy na ulicę. W Warszawie spotykamy się o godz. 17.00 pod Pałacem Prezydenckim (ul. Krakowskie Przedmieście 46/48). O miejscach protestu w innych miastach poinformujemy wkrótce.

ZBIERANIE PODPISÓW PRZECIW BUDOWIE BAZY RAKJETOWEJ USA I WNIOSEK O REFERENDUM W TEJ SPRAWIE.

W Warszawie, a wkrótce także w innych miastach, co tydzień (sobota, g. 12. 00, placyk przed Metrem Centrum) zbierane są podpisy pod wnioskiem o referendum w sprawie lokalizacji w Polsce elementów tzw. „tarczy antyrakietowej” (jak również w sprawie wycofania wojsk z Iraku i

Afganistanu). Planowane jest także umieszczenie podstrony internetowej, na której można będzie się podpisać przeciw „tarczy”. Oprócz tego Inicjatywa „Stop Wojnie” zamierza zbierać podpisy pod wnioskiem o referendum wśród znanych aktorów, dziennikarzy, naukowców itp.

PIKIETA SOLIDARNOŚCIOWA POD AMBASADĄ REPUBLIKI CZESKIEJ

W związku z podpisaniem umowy między USA a Czechami w sprawie budowy bazy radarowej, czeski ruch antytarczowy zwraca się o solidarność z własnymi protestami. Do podpisania umowy ma dojść w pierwszej dekadzie maja. Inicjatywa „Stop Wojnie” w tym dniu przeprowadzi pikietę solidarnościową pod Ambasadą Republiki Czeskiej w Warszawie (ul. Koszykowa 18). Więcej informacji wkrótce.

DEMONSTRACJA W DNIU RATYFIKACJI UMOWY PRZES PARLAMENT

W razie podpisania przez polskie władze umowy o budowie bazy rakietowej, konieczna będzie jej ratyfikacja przez parlament. W takim wypadku planowana jest ogólnopolska demonstracja przed Sejmem RP.

CHCESZ BUDOWAĆ

- * RUCH ANTYKAPITALISTYCZNY
- * ANTYWOJENNY
- * ANTYRASISTOWSKI?

- * CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
- * CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
 - * CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
 - * CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
- * CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Wpisz tu swoje namiary, wytnij i wyślij na nasz adres:
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118,
lub prześlij maila: pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:
Chcę więcej info o Weekendzie Antykapitalizmu:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon ----- e-mail -----